



Na sukces pracujemy od lat

2019-03-13

Z Henrykiem Jackiem Schoenem, dyrektorem Teatru Bagatela, o jubileuszu 100-lecia, recepcie na sukces i planach na przyszłość rozmawia Joanna Korta.

Premierowe spektakle, okolicznościowy film i książka oraz wystawy - jubileusz 100-lecia teatru zapowiada się atrakcyjnie.

Henryk Schoen: Bogaty program urodzin to jedno, ale traktuję jubileusz przede wszystkim jako okazję do podziękowania wszystkim, którzy to miejsce tworzą, i tym, którzy często je odwiedzają.

Jeśli miarą sukcesu teatru jest pełna widownia, to chyba nie macie powodów do narzekań?

Obejmując funkcję dyrektora, postanowiłem, że będę działał wbrew ówczesnie panującym przekonaniom, że teatr to świętość i że nie wolno nim „kupczyć”, bo należy do sfery sacrum. Podstawa dobrego marketingu to produkt, czyli wybitne spektakle, a tych wybitnych w ostatnich latach było wiele: „Zbrodnia i kara” i „Macbeth” Śmigasiewicza z Domogarowem; „Otello” i „Hamlet” Sobocińskiego; „Skrzypek na dachu” Szurmieja, a ostatnio „Tato” Bogajewskiej; prapremiera światowa „Układu” Kotańskiego. To spektakle, które mogą być perłą w najważniejszych teatrach. Dziś możemy mówić o sukcesie, bo budujemy nasz teatr równolegle na kilku płaszczyznach. Kolejną wyróżniającą kompetencją jest znakomity zespół, ale nie mniej ważną jest umiejętność zarządzania talentami i marketing.

Magda Walach, Urszula Grabowska, Marcel Wiercichowski, Wojciech Leonowicz - dziś „Bagatela” to plejada gwiazd.

Dziś tak, ale na początku mojej pracy trzeba było zbudować dobry zespół. Teatr potrzebował liderów, którzy przyciągną kolejnych aktorów z wysokiej półki. Dlatego jeszcze za czasów mojego poprzednika „Bagatela” zaczęła fundować studentom III roku szkół teatralnych stypendia. To był strzał w dziesiątkę. Oprócz zespołu udało nam się stworzyć zespołowość – czyli coś, co publiczność odbiera jako magiczną siłę bijącą ze sceny. Dobry zespół przyciągnął z kolei ciekawych reżyserów, którzy pomogli odczarować teatr, kojarzony przez wielu z lekturami szkolnymi.

Rozumiem, że zmiana działu organizacji widowni w dział marketingu też była dokładnie przemyślana?

Z pomocą naszych teatralnych marketingowców zamieniliśmy mieszkańców Krakowa w miłośników naszej sceny. Zaczęliśmy wychowywać sobie widownię, ale nie całą naraz. Najpierw postawiliśmy na repertuar dla ludzi młodych – aby ich oswoić z teatrem, zaczęliśmy od stosunkowo prostego komediowego repertuaru, a potem włączaliśmy coraz poważniejsze tytuły. To zadziałało.

Czy właśnie dlatego na repertuar składają się tak różne formy?



Każdy spektakl ma swojego planowanego odbiorcę. Nie robimy przedstawienia dla wszystkich, bo byłby to produkt dla nikogo. Grając komedie i farsy, staramy się być bardzo zakorzenieni w tradycji teatralnej i klasycznym pojmowaniu aktorstwa. Na Sarego pokazujemy klasykę i współczesny dramat. Nie działamy na ślepo. Wiemy, co podoba się naszym widzom, bo robimy badania, co nie znaczy, że działamy „pod publiczność”. Od innych „lekkich” teatrów różni nas to, że z widowni słychać śmiech, nie rechot. Finezja, inteligencja, wrażliwość – to gwarancja sukcesu tytułów granych od ponad 20 lat. Ponad 700 spektakli rocznie i ponad 170 tys. widzów to dowody, że wybraliśmy właściwą drogę.

A przyszłość?

Kilka lat temu kupiliśmy jednostkę wojskową pod kopcem Kościuszki. To Strefa K-805. W jednym budynku mamy pracownie i magazyny, w drugim obiekcie działamy artystycznie. Aby ta sala była w pełni funkcjonalna, potrzebnych jest 12 mln zł na remont. Staramy się o dofinansowanie u Marszałka Województwa. Chcielibyśmy, aby powstał tam ośrodek teatru o bogatej formie, także z udziałem marionetek, gdzie swoje miejsce znalazłyby również osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

Henryk Jacek Schoen – reżyser filmowy i teatralny, od 1999 r. dyrektor naczelny i artystyczny teatru Bagatela (wcześniej zastępca dyrektora ds. organizacyjnych). Studiował chemię przemysłową na Politechnice Krakowskiej, filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a przez rok reżyserię teatralną w krakowskiej PWST. Do kinematografii trafił jako wykonawca epizodów jeździeckich i kaskaderskich.